Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rok IV. Ostrowiec, 15-go lutego 1930 r. Nr. 4.

PRENUMERATA WYNOSI:
(wraz z dostarczaniem do domu)
rocznie . . . . zł. 7.—
półrocznie . . . . . . zł. 4.—
kwartalnie . . . . . . zł. 2.—

Cena numeru 25 groszy.
Ceny ogłoszeń według umowy.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 65.145.

NOWA KRONIKA

DORZECZA KAMIENNEJ
OMAWIAJĄCA SPRAWY SPOŁECZNE i GOSPODARCZE.
Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Ostrowiec, Aleja 3-go Maja 56, tel. 77. Skrzynka pocztowa 66.

PODŻEGACZE.

Endeckie próby podżegania opinji przeciw ministrowi oświaty p. Czerwińskiemu, podjęte ostatnio w imię rzekomej „obrony katolicyzmu w szkole“, stanowią niezwykle typowy przykład metody endeckich wystąpień. Jest faktem notorycznym, iż metodą „obrony praw religji“ endecja zaczyna posługiwać się zawsze nagwałt właśnie wtedy, kiedy już inne „metody“, „sposoby“ lub „środki“ w walce politycznej zawiodły. Ale w świetle istotnych faktów — interes religji i interes endecji mają z sobą akurat tyle wspólnego, co etyka chrześcijańska i — sprzeczne z nią macherstwo polityczne. Wykluczają się wzajemnie.

Ażeby to zrozumieć na odcinku wychowania i szkolnictwa, nie trzeba bynajmniej sięgać aż do czasów tak stosunkowo odległych, jak zajadłe, długoletnie kampanje Romana Dmowskiego przeciw wprowadzaniu do wychowania narodu wszelkich pierwiastków natury „uczuciowej“, bez względu na to, czy był niemi „romantyzm społeczny“, czy „mistycyzm“ i religja. Wystarczy przypomnieć, jak daleką od wprowadzania pierwiastka religijnego do szkolnictwa i nauczania była w latach aż do wojny światowej działalność „narodowych“ czynników w Towarzystwie Szkoły ludowej i w innych towarzystwach oświatowych. Przez całe dziesiątki lat, aż po rok 1919, zagadnienie wychowania młodego pokolenia w duchu katolickim było dla obozu „narodowego“ kwestją conajmniej obojętną, i to nawet w tych dziedzinach, które endecja tuż przed wojną chciała uważać za niemal wyłączną domenę swych wpływów, jak np. w ruchu harcerskim, mimo iż bądź co bądź czynne w nim były jednostki tak silnie „narodowo“ nastrojone, jak ś. p. ksiądz Lutosławski.

Od kiedyżto dopiero zagadnienie wychowania młodzieży w duchu katolickim stało się nagle a niespodziewanie jednem z programowych wskazań „narodowego“ działania?

Z historyczną dokładnością: — dopiero od dnia uchwał I-go zjazdu Związku Ludowo-Narodowego t. j. od dnia 12 maja 1919, kiedy to na terenie Sejmu Ustawodawczego dla celów walki z Piłsudskim trzeba było zacieśnić węzły między endecją a żywiołami chrześcijańskiej demokracji — za cenę wyraźnego „gestu politycznego“ w ich stronę. Bynajmniej nie żadna dbałość o prawa religji katolickiej dyktowała wówczas endecji uchwałę, iż „fundamentem wychowania musi być religja“ albo że „szkoła musi poręczyć rodzinie nieskazitelność zasad religijnych w całym systemie nauczania“. Dyktował ją wulgarny, nawet źle skrywany wzgląd ściśle polityczny, t. j. chęć rozszerzenia za wszelką cenę swych wpływów w społeczeństwie i w państwie — dla walki ze znienawidzonym Piłsudskim.

Wielkie „katechizmy wychowania narodowego“, pisma Romana Dmowskiego i ś. p. Zygmunta Balickiego, to przecież najjaskrawsze zaprzeczenie nawet najliberalniej pojętych zasad etyki katolickiej. Dmowski, z wykształcenia przyrodnik, siłą faktu zawsze szerzący w swych pismach zasadę „przyrodniczego“, nawskróś materjalistycznego ujmowania zagadnień społecznych, jeszcze w swych „Myślach nowoczesnego Polaka“ jako jedyny sposób załatwiania spraw społecznych przykazywał stosowanie „zębów i pazurów“, a nie: Chrystusowej nauki miłości bliźniego. Napisany przez niego w r. 1926, a więc już po przewrocie majowym, i specjalnie dla wychowania „Grupy Młodych“ w Obozie Wielkiej Polski przeznaczony „katechizm“ p. t. „Religja w życiu społecznem“, został przez ks. arcybiskupa Roppa nazwany wręcz: „heretyckim“, przeciwnym zasadom i etyce Kościoła.

Jest to chyba — dość wyraźne i dość wymowne.

Pogląd o współtwórczości religji katolickiej z innemi czynnikami państwowo-twórczemi urodził się w endeckiej „ideologji“ nader późno, bo w drugim roku ist-

nienia niepodległego państwa, a urodził się bynajmniej nie jako dziecię miłości. Ojcem jego był strach przed Piłsudskim, matką — pospolita spekulacja polityczna, chwytająca się każdego sposobu, mniejsza o to: zgodnego z głoszoną w słowach zasadą etyczną, czy nie. Dodajmy zaś: — pogląd ten urodził się owego pamiętnego dnia 12 maja 1918 w formie bardzo, bardzo... mizernej. Bo przecież ówczesnym postulatem endecji było dosłownie zaledwie to, by „Kościół katolicki posiadał całkowitą nieskrępowaną wolność",—a zatem, by posiadał jedynie te same uprawnienia, które każde cywilizowane państwo nadaje każdemu wyznaniu religijnemu. Owo programowe, uchwałą pierwszego w Polsce endeckiego zjazdu zadokumentowane, ujęcie zagadnienia religji — jakże dalekiem jest od tych haseł, które sobie dziś uzurpuje endecja, walcząc z min. Czerwińskim w imię rzekomo „zagrożonych" interesów katolickiego wychowania młodzieży...

Fakt pozostanie faktem: każdorazowe wzmaganie się krzyków endeckich w rzekomej „obronie" katolicyzmu pozostaje zawsze w stosunku wręcz odwrotnym do każdorazowej sytuacji, w jakiej się endecja na gruncie politycznym znajduje. Nigdy nie chodzi tu o religję. Chodzi tylko i wyłącznie o ratowanie sytuacji, o własną endecką skórę polityczną. Było z tą skórą niedobrze w maju 1919, a więc trzeba było zrobić „gest" w stronę katolickiej prawicy. Było z endecją źle w maju 1926, więc się w lipcu i sierpniu 1926 nagwałt tworzyło „front przeciw-masoński". Było z nią jeszcze gorzej w maju 1929, więc się w czerwcu 1929 aranżowało „w obronie katolicyzmu" studenckie burdy antyrządowe we Lwowie. A teraz, kiedy z endecją jest już całkiem źle, to się nagle „front przeciw-masoński" zwija akurat w momencie, kiedy ze względów „taktycznych" w walce z obozem Piłsudskiego trzeba było zrobić znów „gest" politycznej uprzejmości w kierunku rzeczywistych, tym razem wiadomych masonów, w łonie sprzymierzonych z endecją stronnictw opozycyjnej lewicy. A natomiast — znów rzekomo „w imię katolicyzmu" — podejmuje się podjazdową walkę z ministrem oświaty Czerwińskim dlatego jedynie, że należy do obozu Marszałka i że ma odwagę przeciwdziałać demoralizacji, jaką swemi metodami „wychowywania" chciałaby w duszę młodzieży szkolnej sączyć — endecja.

Na szczęście jednak — społeczeństwo prawdziwie katolickie nie ma i nie będzie miało zamiaru dać się wciągać w grę, która z istotną ochroną praw religji w szkole nie ma nic wspólnego. Dowodów i przykładów na to, czem są w istocie i na co są obliczone każdorazowe endeckie krzyki i gesty w „obronie religji", — katolicyzm w Polsce widział już aż najzupełniej dostateczną ilość. Polityczna gra przeciw min. Czerwińskiemu skończy się jeszcze haniebniejszą klęską moralną endecji, niż w ubiegłym roku skończyły się niegodziwe endeckie podżegania młodzieży akademickiej do pożałowania godnych ekscesów.

Alfred Birkenmayer.

Elektryfikacja m. Ostrowca.

III.

Jak wiadomo z poprzednich artykułów, miasto otrzymało koncesję na budowę zakładu elektrycznego wraz z siecią przewodów i wyłącznego rozdzielenia energji elektrycznej na terenie miasta, ale uzyskało ją w tym czasie, kiedy prawie równocześnie została rozwiązana Rada miejska i złożony z urzędu Magistrat, a mianowany Komisarz, który, nie mając możności realizacji koncesji, nie miał bowiem, jako

Kilka słów o wągrzycy.

W ostatnich czasach prawdopodobnie dzięki coraz lepiej zorganizowanemu nadzorowi nad ubojem zwierząt domowych, coraz częściej przy badaniu mięsa wykrywane są wypadki porażenia świń wągrzycą i włośnicą, które to schorzenia w wielu miejscowościach szerzą się w sposób b. znaczny, wykazując w niektórych miejscowościach kraju powyżej 5% wypadków wągrzycy i do 0,23% wypadków włośnicy.

Ostatnio stwierdzono w pow. Opatowskim wypadek włośni u świni zarżniętej na potrzeby ludności w os. Waśniowie, w końcu stycznia r. b.

Wobec tego, że wydawane przeciw tym chorobom zarządzenia sanitarne mogą odnieść pożądany skutek jedynie w razie zrozumienia ich ważności i celowości przez szeroki ogół ludności, nie od rzeczy będzie zaznajomić ten ogół choćby w krótkich słowach z istotą wągrzycy i włośnicy, sposobami szerzenia się tych schorzeń, oraz środkami, zmierzającemi do ich zwalczania.

Zacznijmy od **wągrzycy.** Zdarza się niekiedy, że rozkrajawszy wieprzowinę, znajdujemy w niej białe okrągłe ziarnka, wielkości grochu, które przy bliższem rozpoznaniu okazują się pęcherzykami, napełnionemi przezroczystą cieczą, w której pływają przyczepione z wewnątrz do pęcherzyka, białe, twarde ziarnka. **Są** to t. zw. **wągry.** Najwięcej znaleźć je można w języku, w sercu, na przeponie brzusznej, oraz w mięśniach karku i szczęk. Wywołują one chorobę, zwaną **wągrzycą.**

Jakaż jest przyczyna tej choroby? Otóż w kiszkach u niektórych ludzi przebywa glista płaska, zwana tasiemcem samotnym, czyli soliterem, której ciało składa się z członów, zawierających jajeczka wylęgowe. Ostatnie z tych członów, po dojrzeniu jajeczek, odpadają i z wypróżnieniami zostają wydalone na zewnątrz. O ile kał taki zostanie zjedzony przez świnię, w żołądku jej i kiszkach pod wpływem soków trawiennych powłoczka jajeczek rozpuszcza się, i zalążki glisty — tasiemca przedostają się do mięśni, gdzie przekształcają się w wyżej opisane pęcherzyki, które po 2—3 miesiącach dochodzą do wielkości grochu i pod postacią białego ziarnka zawierają główkę tasiemca.

tymczasowy, tych uprawnień, jakie przysługują ciałom z wyboru, t. j. Magistratowi i Radzie miejskiej, musiał się ograniczyć do poczynienia starań o prolongatę koncesji, która w jednym z artykułów przewiduje, że regularna dostawa energji elektrycznej powinna się rozpocząć z dniem 1 lipca 1929 r.

To też p. Komisarz Seruga niezwłocznie wniósł podanie za pośrednictwem p. Wojewody do Ministerstwa Robót Publicznych o przedłużenie mocy obowiązującej naszego uprawnienia do dnia 1 lipca 1930 r.

Niestety w kierunku uzyskania przedłużenia koncesji nowa Rada miejska i Magistrat, choć się ukonstytuowały w lipcu 1929 r. (8 miesięcy temu), nic nie uczyniły i dlatego dotychczas miasto nie posiada tej prolongaty.

Grubo myliłby się jednak każdy, kto sądziłby, że lenistwo nie pozwala tym panom zająć się tą sprawą. Wręcz co innego! Obóz, rządzący dziś miastem, wykazuje dużo ruchliwości a nawet i sprytu, ale w innym kierunku....

Oto powołano do życia specjalną komisję t. zw. elektryfikacyjną przy Radzie miejskiej, która miała opinjować w sprawach elektryfikacji miasta, poruczonych tejże Komisji przez Radę miejską lub Magistrat.

Cóż się jednak stało? Komisja zamiast zażądać od Magistratu lub Rady miejskiej danych, tyczących się realizacji koncesji, raptem powzięła uchwałę (której autorami, nawiasem mówiąc, byli pp. Buśko i Mrozowski), rozszerzającą stan posiadania p. Głowackiego na całe prawie miasto; dla uśpienia jednak opinji publicznej mówiło się na razie tylko o 2—3 ulicach.

Z tą uchwałą wystąpił p. Buśko na posiedzeniu Magistratu z żądaniem wprowadzenia jej w życie. — Niech Was nie zdziwi, czytelnicy, pominięcie przez pp. Buśko-Mrozowski Rady miejskiej, która przecież jako przedstawicielka całej ludności winna w tak doniosłej sprawie decydować; powody tego pominięcia są dość przejrzyste! Panu Buśce widocznie chodziło, aby opinja publiczna nie dowiedziała się o tych machinacjach, chciano cicho przemycić tę uchwałę przez Magistrat, którego posiedzenia są tajne.

Na energiczny jednak sprzeciw niektórych członków Magistratu p. Buśko był zmuszony odłożyć rzeczoną uchwałę Komisji na pewien czas...

Wieść o tej skandalicznej uchwale doszła tymczasem do p. Wojewody, który też natychmiast przysłał swego delegata.

Ten ostatni w imieniu p. Wojewody dał do zrozumienia p. Buśce, że miasto nie poto tyle poniosło kosztów i trudów, ażeby p. Głowacki odziedziczył koncesję i zgoła niedwuznacznie oznajmił, że władze nadzorcze krzywo się patrzą na tego rodzaju machinacje, że im przeciwstawią się z całą bezwzględnością.

Teraz dopiero p. Buśko zorjentował się, że na nic ta „troska o dobro miasta“, że nie da rady wobec czujności władz nadzorczych i obywateli miasta, i zaczął częściowo kapitulować.

Pod tym naciskiem zgodził się dopiero p. Buśko na ogłoszenie konkursu w prasie na budowę sieci elektrycznej, którego rezultaty będą wiadome w miesiącu marcu 1930 r.

Co do sprawy prolongaty koncesji, to ostatnio podobno p. Buśko zaczął jeździć do Kielc—Warszawy, ale co te wycieczki przyniosą miastu, o tem przekonamy się w najbliższej przyszłości.

UWAGA.

Z dniem 15 lutego b. r. Redakcja i Administracja „Nowej Kroniki“ mieści się w lokalu własnym — Aleja 3-go Maja 56 (oficyna).

Od Redakcji. Numer niniejszy wychodzi z pewnem opóźnieniem z przyczyn od Redakcji niezależnych.

W ten sposób świnia staje się wągrowatą.

O ile taką świnię w stanie niedogotowanym lub niedosmażonym to jest, kiedy wągry nie utraciły życia, spożyje człowiek, w jego jelitach z tych wągrów rozwija się tasiemiec, oczekując znów sposobności, aby swemi zalążkami zanieczyścić mięso świni, jak to opisano wyżej. W ten sposób wytwarza się niejako błędne koło: człowiek zaraża świnię, świnia człowieka i tak się ciągle powtarza, dzięki niechlujstwu tego ostatniego, rozsiewającego po podwórzach i zaułkach obejść pasożyty przy pomocy swych wypróżnień, oraz dzięki wadliwemu utrzymywaniu trzody chlewnej, puszczanej na żer na śmietniki, pola i drogi.

Człowiek, chory na tasiemca, nieraz bardzo cierpi, głównie wskutek niedomagań i rostroju procesu trawienia. Bóle głowy, ucisk w dołku, wymioty — apetyt zmienny — oto główne objawy tego cierpienia, wymagającego nieraz długotrwałego leczenia.

Dobrze wygotowana świnina wągrowata nie jest szkodliwą, albowiem wysokie ciepło zabija wągry — stąd wniosek, że najbezpieczniej jadać wieprzowinę w stanie dobrze ugotowanym lub usmażonym.

Według prawa u nas obowiązującego, świnia silnie wągrowata ulega zniszczeniu, a nieznacznie porażoną dopuszcza się do obrotu tylko po przegotowaniu lub po przeparowaniu, co przynosi znaczne straty rzeźnikom i pośrednio ogółowi wskutek wycofania z obrotu pewnych ilości mięsa. Z tych względów i, przyjmując pod uwagę, że leczenie świń wągrowatych jest bezskuteczne, całą uwagę należy zwrócić na **zapobieganie** pojawieniu się wągrzycy. Pierwszym warunkiem ku temu jest budowanie przy siedzibach ludzkich dla użytku domowników ustępów (dołów kloacznych), w ten sposób urządzonych, aby trzoda nie mogła się do nich dostać. Następnie należy zaniechać zwyczaju puszczania świń bez dozoru na ulice, śmietniki i pola, gdzie łatwo mogą znaleźć i spożyć kał zarażony. Wreszcie koniecznem jest utrzymywanie obejść gospodarskich, a zwłaszcza chlewów w porządku i czystości.

Jak widzimy, środki zaradcze przeciw wągrzycy nie są zbyt uciążliwe i przy dobrej woli i zrozumieniu ich celowości mogą być przez najbiedniejszego nawet hodowcę wykonane.

Dr. Ostaszewski.

DRZAZGI.

Jerzy Marr — krzyczą — olbrzymiemi literami — afisze metrowej długości, oblepiające wszystkie mury, płoty i kioski wielkiego miasta Ostrowca.

Jerzy Marr -- sława filmu — ostatnia gwiazda— w „Marzeniach" Ostrowca świecić będzie tylko przez jeden — jedyny wieczór.

Jerzy Marr — na ustach — w oczach, ustach— rozanielonych mniej lub więcej nadobnych cór grodu.

Jerzy Marr — na ulicy, w cukierni, kinie —sercu, w wezbranych zachwytem piersiach, biją żywiej, Szał ogarnia lud skrzą rozszerzone źrenice, faluje jedwab czy perkalia — na spotęgowanych — uczuciach. Mniej lub więcej ondulowane chłopczyce odrzucają namiętnym ruchem czuprynki wstecz — utkwiwszy oczy hen w błękity — w gwiazdy, lśniące gwiazdy — filmu! Usta rozchylają się — płomiennych, miłosnych szukając upojeń, drgań!!!

Uj! Jerzy! Uj Ty Mar! Ty moje wyśnione pragnienie! Ty! Ty! Ideale mój!!!

— — — — — — — — — — — — — —

A przed teatrem gwar — ruch — tłok i pisk! Zwyczajnie młodość mniejszości — w znacznej większości robi ruch w interesie. Owacyjne przyjęcie. — Napięcie! Jak wezbrane morze — falują karakuły, foki i inne króliki pod malowanemi owalami twarzyczek — rozpromienionych dziewic od lat sześciu do szesnastu.

W poczekalni tłok, do kasy dojść nie można! Na obłokach dymu, wdzierających się do sali teatralnej, unosi się specyficzna woń wcale nie z fabryki Cotiego! Za chwilę obłok szarawego dymu zasłania nie tylko piękne „żyrandole" na suficie umieszczone, lecz nawet i widzów.

Dzwonek! Kurtyna, pięknie obramowana szaro brudną płachtą — dla większego efektu — idzie w górę! Na scenie On! Wyśniony! Wymarzony! Rączki, które przed chwilą porzuciły igłę czy żelazko; rączki, segregujące przed chwilą różne specjały — lub te wypieszczone, manicurowane składają się do oklasku!

Szczególnie te w tylnych rzędach umieszczone lub siedzące wysoko ponad głowami widzów parteru. Rączki — wysokiej izby — grzmią w oklaskach. — A on! Cóż on! Siedzi spokojnie! Tkwi niewzruszenie w fotelu i czeka — aż oklaski umilkną. Wielcy artyści nie zwracają wszak uwagi na owację tłumów!

A w przerwie ruch za kulisami! Tłoczno! Bo każda chce mieć własną fotografję jego z własnoręcznym podpisem — i cisną się do gwiazdy. Oczy z orbit wychodzą na wierzch — pożreć gotowe żywcem!

— — — — — — — — — — — — — —

Po każdym podniesieniu kurtyny — dzięki tej wędrówce w krainie piękna w blizkim zetknięciu — za kulisy — ruch w krzesłach nadzwyczajny. Sadowienie się, odsuwanie krzeseł i informowanie sąsiadek a nadewszystko sąsiadów jak to było tam — zbliska! Uj jaki on piękny! Połowę aktu dla amatora sztuki— przepada. Nastrój odpowiedni do akcji — rzeczywiście odpowiedni — po naszemu. Spóźnieni goście za punkt honoru uważają sobie — zwrócić na siebie ogólną uwagę.

Piękne Panie z Ostrowca! Niedość podziwiać gwiazdę — trzeba dać jej możność zabłysnąć prawdziwie zrozumianą sztuką, trzeba umieć odczuć nie tylko piękno — zewnętrzne. Ale z tym — gorzej! Bo to trudniejsza sprawa!

— — — — — — — — — — — — — — — —

Trzeba również dać możność innym, którzy dla sztuki przyszli do teatru — spokojnego wysłuchania tejże. Trzeba nie myśleć tylko o sobie — w miejscu publicznym.

Może zechce również zwrócić na ten szczegół drobny Dyrekcja Teatru — swoją uwagę.

Pik...

PLOTKI.

Dziesięć przykazań dla obywateli miasta Opatowa.

Jam jest Opatów twój, w którym z nadchodzącą wiosną napewno umrzesz na cholerę lub inną epidemiczną chorobę.

1) Skoro raz przyjedziesz, to możesz wyjechać, ale jedynie na cmentarz.

2) Nie będziesz płacił podatków Twoich, chyba Cię zaskarżą.

3) Pamiętaj, abyś Dzień Sobotni święcił.

4) Czcij Burmistrza Twego i Municypalność Twoją.

5) Nie łam nóg.

6) Sypiaj tylko w swojem łóżku.

7) Nie kradnij czasu grającym w karty.

8) Nie mów przeciwko bliźniemu Twemu, że jest pijakiem.

9) Nie pożądaj żony bliźniego Twego nadaremno.

10) Ani żadnej rzeczy, a tembardziej teściowej.

Będziesz miłował Opatów Twój, z całego serca Twego i duszy Twojej, a bliźniego Twego, o ile zapłaci za podżyrowane Mu przez Ciebie weksle.

Łysy jegomość.

Podziękowanie.

JWPanu **Doktorowi Feliksowi Graubergowi,** lekarzowi Kasy Chorych w Ostrowcu, za przeprowadzoną z pomyślnym skutkiem operację mej żony, jak niemniej nader troskliwą opiekę w czasie jej choroby, składam tą drogą **najserdeczniejsze podziękowanie.**

Luty 1930 r. **Stanisław Nowakowski.**

Ze Starostwa.

Przygotowania do poboru wojskowego.

W obecnym czasie władze administracji ogólnej intensywnie pracują nad przygotowaniem poboru wojskowego rocznika 1909, który odbędzie się, jak w latach poprzednich, w miesiącu maju i czerwcu. Przygotowania te przedewszystkiem dotyczą sporządzenia list poborowych, osób podlegających przeglądowi.

Każdy obywatel w wieku poborowym obowiązany jest, nie oczekując wezwania władz, zgłosić się w Urzędzie Gminy lub Magistracie, według miejsca zamieszkania, celem wciągnięcia go do wpisów poborowych.

Za niewykonanie tego obowiązku grozi kara do 500 zł. grzywny lub 6 tygodni aresztu, a nawet obie te kary mogą być stosowane łącznie.

W sprawie rejestracji koni.

Wielu posiadaczy koni nie docenia zarządzeń w sprawie prowadzenia ewidencji koni, zaniedbuje zgłaszania w Urzędach gminnych i Magistratach zmian, jak kupno, sprzedaż, padnięcie, kradzież konia i inne wypadki, lub też przy sprzedaży konia poprzedni właściciel nie oddaje nabywcy dowodu tożsamości konia. Nie są meldowane również wypadki zagubienia lub zniszczenia dowodu tożsamości koni. Zaniedbania te powodują, że ewidencja koni, prowadzona dla celów obrony państwa z wielkim nakładem kosztów, staje się mało wartościowa a samo społeczeństwo przez swą opieszałość lub zaniedbanie naraża Skarb Państwa na nowe wydatki wskutek dodatkowych przeglądów.

Aby przeciwdziałać temu władze administracyjne zmuszone są obostrzyć rygory karne za niewykonanie wyżej wymienionych obowiązków. Urzędy ze swej strony apelują do zainteresowanych, aby dla zaoszczędzenia wydatków Skarbowi Państwa i we własnym dobrze zrozumianym interesie zechcieli przestrzegać obowiązujących w tym względzie przepisów.

Kronika Organizacyj Rolniczych.

Bidziny. Przy mleczarni spółdzielczej zorganizowano tutaj sekcję kontroli mleczności krów. Zadaniem sekcji jest dążenie w kierunku podniesienia mleczności krów, a tem samem podniesienie dochodowości drobnego gospodarstwa rolnego.

Mydłów. Na zebraniu gospodarzy w dn. 19. I. r. b. postanowiono przystąpić w charakterze członków do Spółdzielczej mleczarni **w Gojcowie.**

Kamieniec. Donoszą nam, iż miejscowi rolnicy gremjalnie podpisali deklarację na członków mleczarni Spółdzielczej w Gojcowie.

Boduszów. Dowiadujemy się, że miejscowi rolnicy zgłosili akces na członków mleczarni Spółdzielczej w Gojcowie.

Kronika Straży Pożarnych.

Brzezie. Odbyło się tutaj 11.I. b. r. Walne Zebranie członków Straży, na którem omówiono plan działalności drużyny na podstawie referatu, wygłoszonego przez Instruktora pożarniczego, przewidującego podział Straży na grupy wyszkoleniowe. Przegląd umundurowania i uzbrojenia osobistego wypadł b. dobrze, świadcząc o wielkiem zrozumieniu poszanowania dobra społecznego. Omówiono również sprawę wstawienia do nowo-wybudowanej remizy strażackiej pieca i odpowiedniego sprzętu. Sympatycznej placówce życzymy dalszego szybkiego rozwoju ku pożytkowi miejscowego społeczeństwa.

Opatów, 16.I. 30 r. Odbyło się tu 3-dniowe przeszkolenie Oddziału Samarytańskiego przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Opatowie, zorganizowanego jesienią r. ub. Wykłady prowadzili: Instuktorka p. Halina Grzędzińska, Instruktor gazowy p. Kowalik oraz Instruktor poż. na powiat Opatowski p. G. Cieślicki.

Dzielnym pionerkom ruchu strażackiego niewieściego w powiecie Opatowskim składamy „Szczęść Boże" oraz wyrażamy nadzieję, że i inne Straże pójdą w ślady Opatowa, organizujac u siebie Oddziały Samarytańskie.

Opatów. 16 stycznia odbyło się pierwsze w tym roku posiedzenie Zarządu Okręgowego Związku Straży Pożarnych, na którem omawiano pracę Straży Pożarnych w roku bieżącym oraz załatwiono ważniejszą bieżącą korespondencję. Jednocześnie postanowiono d-ha Adama Małkiewicza, Naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Brzeziu, przedstawić do odznaczenia srebrnym medalem zasługi za pracę, położoną nad zorganizowaniem Straży w Brzeziu, jak również nad wybudowaniem remizy

Kobylany. 17 stycznia r. b. Rozwój Straży postępuje u nas coraz bardziej naprzód. To też słusznie na Walnem Zgromadzeniu Zarząd Straży spotkał się z ogólnem uznaniem i poparciem wszystkich członków. Wylosowany sekretarz Straży został ponownie wybrany na to stanowisko olbrzymią większością głosów. Mimo całkowitego zaufania ze strony członków Zarząd Straży napotyka stale na pewne trudności ze strony kilku jednostek, którym widocznie zależy na wichrzeniu. Sprawę budowy remizy postanowiono odłożyć do czasu skomasowania wsi.

Tak druhom Strażakom jak i Zarządowi przesyłamy życzenia dalszej owocnej pracy, by nie zbaczali z raz wytkniętej drogi — dla dobra społeczeństwa.

Wojnowice. 19 stycznia b. r. założono u nas przy współudziale Instruktora pożarniczego d-ha Cieślickiego Straż pożarną. Nowozorganizowana placówka posiada już własną świetlicę w b. budynku szkolnym. Gospodarze postanowili opodatkować się na rzecz Straży po 1 zł. z morgi i po 2 zł. z numeru, ofiarowując jednocześnie zebrane w swoim czasie 800 zł. na zakup sprzętu pożarniczego. Prezesem Straży wybrano p. Skórskiego Franciszka, Naczelnikiem został p. Banaczek Jan.

Życzymy „Szczęść Boże" w dalszej pracy.

Strzyżowice gm. Modliborzyce. 26.I. 30 r. Dzięki staraniom miejscowego księdza Kanonika Górskiego, oraz kierownika szkoły p. Maja, przy współudziale d-ha Instruktora pożarniczego G. Cieślickiego zorganizowano tu w dniu dzisiejszym Ochotniczą Straż Pożarną. Na prezesa powołano ks. Kanonika Górskiego, wielkiego sympatyka i wielbiciela Straży, a na sekretarza kierownika szkoły p. Maja, który dał się u nas poznać jako społecznik przy organizowaniu drużyn harcerskich. Z przykrością stwierdzić musimy niezrozumienie kilku bogatych gospodarzy znaczenia powstania takiej placówki w naszej wsi, którzy niechętnem okiem widzieliby u nas Straż. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie Straż będzie mogła spełnić pokładaną przez większość tutejszego społeczeństwa nadzieję, jak również, że nie zawiedziemy się na ofiarności publicznej włościan wsi Strzyżowice i okolicy.

Kronika Policyjna.

Raków — Tradycje weselne.

Wesele bez bójki — to nie wesele. Pod wpływem wódki rosną utajone pretensje, rośnie również odwaga i poczucie honoru, dotkniętego choćby przed laty.

Na weselu w Rakowie bawiono się ochoczo, wesoło. Napitku i jadła — wbród. Już dobrze po północy młodzi o burzliwej krwi rosłe parobczaki, wszczęli bójkę pomiędzy sobą. Światło zgasło, jak zwykle w takich razach. W ciemnościach padł strzał i nagle wszystko ucichło. Gdy światła znów zapalono, ujrzano leżącą na podłodze kobietę. Poczęto ją cucić,

lecz daremnie, — przekonano się, że trup. Po szczegółowych oględzinach na ciele nigdzie żadnego śladu zranienia, a jak stwierdzono, przyczyną śmierci był skurcz serca, spowodowany przestrachem. Zakończenie w sądzie.

Ostrowiec.

Krótsza droga nie zawsze prowadzi do celu.

Kupcy z Iłży, mając wygodną pewną szosę, jednak chcąc sobie skrócić drogę, z Ostrowca skręcają w las. Po leśnej piaszczystej drodze, dzięki tylko przymrozkowi nadającej się do przebycia, jadą do Iłży w tem błogiem przeświadczeniu, że oszczędzone na podróż godziny poświęcą zwiększeniu operacyj handlowych.

W niedzielę jednakżeż zawód dotkliwy ich spotkał. Na 5 klm. w lesie 2 furmanki, jadące jedna za drugą, zatrzymał jakiś młodzian, mając tylko latarkę w ręku, i zażądał oddania pieniędzy. Na obydwóch furmankach jechało 6-ciu mężczyzn, którzy oddali napastnikowi dwadzieścia parę złotych. Jeden z furmanów chwycił leżącą pod ręką sztabę żelazną z zamiarem unieszkodliwienia napastnika, lecz strach ma wielkie oczy — i dlatego zamiaru zaniechał. Podobno usłyszał głos z lasu jakby drugiego „bandytnika".

Policja w tej sprawie prowadzi energiczne dochodzenia. Zachodzi przypuszczenie, czy wogóle „napad" miał miejsce.

Odczyty Juljusza Kaden-Bandrowskiego.

Dnia 22 i 23 stycznia odbyly się w Opatowie i w Ostrowcu 2 odczyty głośnego powieściopisarza p. Juljusza Kaden-Bandrowskiego: popołudniowy odczyt dla młodzieży szkół średnich na temat „Żeromski, jako wódz pokolenia" i wieczorny o sensacyjnem tytule i jakoby sensacyjnej treści „Walka o nową kobietę".

W pierwszym odczycie p. Kaden-Bandrowski lekkością słowa i istotnem odczuciem wielkości Żeromskiego przykuł uwagę całej sali. Młodzież stwierdziła, że ten jeden piękny syntetyczny odczyt dał im więcej, niż długa, mozolna, szczegółowa analiza autora.

Rzeczywiście p. Kaden-Bandrowski trafił w sedno, ujmując całą działalność pisarską Żeromskiego, jako jeden wielki zew ku otrząśnięciu się z marazmu niewoli i wreszcie, jako pierwszy — po latach pozytywizmu — apel do boju za wolność, za honor, za Ojczyznę.

Prelegent sam jest z szeregu tych, którzy, przygotowani ideowo przez Żeromskiego, pierwsi stanęli pod sztandarem Komendanta Piłsudskiego; nic też dziwnego, iż potrafił tak świetnie wyczuć przewodnią nić utworów Żeromskiego,

Natomiast drugi odczyt nie wywołał sensacyj, zarówno wśród tych, co żyją już w atmosferze XX w., jak i tych, co jeszcze trącą siedemnastym.

Zgoła nic sensacyjnego, nic nowego, no i nic niemoralnego! Stara przeżuta prawda, że z towarzyszki równej sobie mężczyzna uczynił niewolnicę, której berłem (a nieraz i obroną) jest chochla, a sztandarem ścierka.

O wyzwoleniu tej kobiety-niewolnicy walczą jakoby najnowsza literatura i p. Kaden-Bandrowski również. Niestety to nie jest walka tylko z położeniem kobiety, ale również i z jej naturą.

Jeśli kobieta sama nie będzie umiała wznieść się przynajmniej do poziomu swego towarzysza-mężczyzny umysłem, charakterem, energją w pracy — i dorównać mu, to na nic wasze wołania, na nic wasza obrona, panowie literaci!

Wracając do odczytu p. Kaden-Bandrowskiego, muszę zaznaczyć, że odczyt ten był widocznie niedomówiony, obcięty, przykrojony do delikatnych uszu prowincji, bo inaczej, jak tu pogodzić to, co się o tym odczycie słyszało, z tem, co istotnie w tym odczycie było?

Gdzież te herezje, gdzież te wywrotowe hasła, przeciwko którym zmobilizowano wszystkich przeciwników nowych prądów?

Jeśli to, co mówił p. Kaden-Bandrowski (a pamiętajmy, że zaczął od wielkości i świętości domowego ogniska) — jest niemoralne, to już Boy'owi należy się chyba stos na Starym Rynku w Warszawie.

W dodatku Boy ma odwagę! Boy swym doktorskim skalpelem otwiera najboleśniejsze, najohydniejsze rany w życiu kobiety-matki i żony. I Boy nigdy jeszcze nie zrejterował nawet przed p. Izą Moszczeńską, cóż dopiero przed naszą „parafjańszczyzną..."

Nowy Zarząd.

Stosownie do zapowiedzi odbyło się w dniu 9. II. b. r. Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych Rz. P. pod zaszczytnem przewodnictwem Prezesa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, p. Starosty Stanisława Kauckiego, którego jak zwykle — witano i żegnano burzą oklasków.

Najważniejszym punktem porządku dziennego był wybór stałego Zarządu, do którego wybrano i który ukonstytuował się następująco: pp. Kazimierz Kutyba — prezes, Karol Ginter i Jan Kołek — wiceprezesi, Antoni Chachulski — sekretarz. Władysław Romanowski — skarbnik, członkowie zarządu: pp. Kosowski Edward, Nowak Stanisław i Rybkowski Stanisław.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: pp. Grünberg Jakób, Kubicki Jan, Pietrzykowski Jan, Zawada Władysław i Żebrowski Edward.

Na wniosek p. Stefana Gałkowskiego Walne Zebranie wybrało jednogłośnie prezesem honorowym naszej organizacji p. Starostę Kauckiego, który to wybór przyjęto niemilknącemi oklaskami.

Nowemu Zarządowi pod patronatem p. Starosty i z prezesem p. K. Kutybą na czele składamy serdeczne życzenia pomyślności w pracy.

R-ta.

Kradzież. W dniu 31. I. b. r. w godzinach pomiędzy 18 a 21 dokonano włamania przez okno do mieszkania p. St. Chrzanowskiego zam. przy ul. Słowackiego 7. Skradziono platery stołowe, flower, biżuterję na ogólną sumę około 800 zł.

Dzięki energji i gorliwości tut. Komisarjatu P. P. udało się sprawców aresztować i skradzione rzeczy w całości odebrać.

Przy tej sposobności p. St. Chrzanowski wyraża serdeczne podziękowanie i wyrazy uznania Kierownikowi Komisarjatu Pol. Państw. w Ostrowcu p. aspirantowi Pawłowskiemu, przodownikowi p. Chojnackiemu, Pronobisowi i st. post. p. Strzeleckiemu oraz wszystkim funkcjonarjuszom tut. Komisarjatu którzy przyczynili się do odnalezienia skradzionych mi przedmiotów w dniu 31 stycznia b. r.

Z ostatniej chwili.

P. Kutyba contra Buśko.

W dniu 15 b. m. odbywała się rozprawa przeciwko p. Buśce, jako oskarżonemu o oszczerstwo i zniesławienie p. Kutyby. — Sprawa sądowa trwała od godz. 12-tej do godz. 22-tej wieczorem, poczem Sąd zarządził przerwę do dnia 19 b. m.

Na rozprawę wezwano kilkudziesięciu świadków. Świadkowie na przewodzie sądowym kompromitują w niesłychany sposób p. Buśkę jako typowego oszczercę.

Szczegóły podamy w następnym numerze.

Oskarżenie wnoszą ze strony p. Kutyby adwokaci: p. senator Stefan Perzyński z Warszawy i p. dr. Roman Stupnicki, p. Buśkę broni p. Ignatowski.

Z OPATOWA.

Z gimnazjum im. Bart. Głowackiego.

W niedzielę, dnia 9 lutego b. r. gimnazjum. Bart. Głowackiego w Opatowie wystawiło zawsze aktualną komedję Bałuckiego „Grube Ryby", która odegrana została przez znany i zdolny zespół uczniowski z wielkiem powodzeniem. W czasie przerw oskiestra szkolna umilała słuchaczom pobyt w wypełnionej sali gimnazjalnej. Dochód przeznaczono na oszalowanie hali gimnastycznej. Wobec ogromnego sukcesu komedja ta zostanie wkrótce przez ten sam zespół powtórzona w Ostrowcu.

W dniu 14 lutego b. r. urządzony został przez gimnazjum Opatowskie obchód 10-lecia odzyskania wybrzeża morskiego. W związku z tą uroczystością postanowiono urządzić z końcem roku szkolnego wycieczkę na Bałtyk i zwiedzić brzegi Danji, Szwecji i Nowegji okrętem żeglugi polskiej.

W dniu 16 lutego b. r. na skutek starań Opatowskiego Koła Tow. Naucz. Szkół Średn. wygłosi odczyt na temat „Wrażenia z podróży po Ameryce" dr. Grodziński, prof, Uniw. Jagiell.

I tym razem ta impreza kulturalno-oświatowa budzi duże zainteresowanie wśród tych, którzy nie chcą być zdala od godnych poparcia poczynań miejscowej inteligencji. **S. K.**

Opatów. W 8-mą rocznicę koronacji papieża odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele władz rządowych i samorządowych z p. starostą Kauckiem na czele.

16 b. m. w sali gimnazjum odbędzie się akademja ku czci ojca świętego

Opatów. Ognisko Zw. Pol. Naucz. Szk. Pow. w d. 1.II urządziło, dorocznym zwyczajem, tradycyjną zabawę karnawałową, która zgromadziła elitę miejscowej i okolicznej inteligencji.

Karnawałowe zabawy nauczycielstwa mają ustaloną opinję, jako najmilsze, najweselsze atrakcje sezonu.

W wirze mazura, czy falowaniu tanga „Szkoda twoich łez.." ulatują gdzieś w zaświaty troski, serce żywiej bije, czoło się rozpogadza i tancerz, patrząc w nieprzeniknione, niezgłębione i pełne czaru tajemniczego oczka danserki uświadamia sobie — życie jest piękne.

Szkoda tylko, że tak miła zabawa nie była zaszczycona przez p. p. inspektorów szkolnych.

POWIAT OPATOWSKI.

Kronika Rad Gminnych.

Bodzechów. Na posiedzeniu Rady Gminnej w dniu 4 I. b. r. uchwalono przystąpić do Powiatowego Funduszu Emerytalnego, tworzonego na podstawie statutu o zabezpieczeniu emerytalnem pracowników komunalnych i ich rodzin, a uchwalonego przez Sejmik w dniu 2. XII 1929 r. Odrzucono podanie pana Edwarda Jankowskiego w sprawie umorzenia odsetek od zaległych podatków samoistnych.

Częstocice. Rada Gminna na posiedzeniu w dniu 2 II b. r. uchwaliła przystąpić do Powiatowego Funduszu Emerytalnego na zasadach statutu uchwalonego przez Sejmik w dniu 2. XII. 1929 r.

Poza pracownikami umysłowymi uchwalono ubezpieczyć również woźnego gminnego.

Z innych punktów obrad na uwagę zasługuje dyskusja nad poprawieniem drogi Paulinów-Szewna i sprawa wyszynku napojów alkoholowych w Częstocicach, w związku z którym dochodzi do niepożądanych zakłóceń spokoju.

Wojciechowice. Rada Gminna na posiedzeniu w dniu 10. I. b. r. uchwaliła budżet na rok 1930 31 w wysokości 39.857 zł. Niedobór wynosi 5.000 zł. Z poszczególnych pozycyj budżetu na uwagę zasługuje sprawa budowy dróg w gminie, mianowicie gmina swoim kosztem brukuje drogi przez wsie Mikułowice i Wojciechowice, przeznaczając na ten cel w gotówce 1.000 zł. i 3.000 dniówek w naturze.

Drugą znamienną dla gospodarki gminnej pozycją to budowa szkół. Po ukończeniu budowy szkoły w Gierczycach gmina gromadzi fundusz na budowę szkoły w Wojciechowicach, przeznaczając na ten cel 2.861 zł. w roku 1930 31.

Iwaniska. Rada gminna na posiedzeniu w dniu 12. I. b. r. uchwaliła projekt budżetu na rok 1930 31 na sumę 32.016 zł. Niedobór wynosi 5.324 zł. 95 gr. Z uwagi na niewystarczalność źródeł dochodowych budżet nie przewiduje żadnych wydatków inwestycyjnych.

Po uchwaleniu budżetu załatwiono parę drobnych spraw gospodarczych.

Ćmielów. W dniu 28 stycznia 1930 r. odbyło się w Ćmielowie zgromadzenie gminne, na którem uchwalono budżet gminny na rok 1930 31 na sumę 35.508 zł. Niedobór budżetu wynosi 2.748 zł.

Sadowie. W dniu 4 stycznia 1930 r. odbyło się zgromadzenie gminne gminy Sadowie, na którem uchwalono budżet gminny na rok 1930 31 na sumę 43.436 zł

Zasługuje na podkreślenie fakt, że zgromadzenie gminne w Sadowiu przy uchwalaniu budżetu postanowiło przystąpić do budowy szkół w Zochcinie i Wszechświętych, projektując zaciągnięcie na ten cel pożyczki w kwocie 20.000 zł.

Baćkowice. W dniu 17 stycznia 1930 r. odbyło się w Baćkowicach zgromadzenie gminne, przedmiotem obrad którego była sprawa uchwalenia budżetu gminnego na rok 1930 31

Obrady odbywały się w atmosferze podniecenia, wywołanego agitacją paru osób, mających apetyty na godności gminne, a może i poselskie i dlatego uchwały powzięte na tem zgromadzeniu, skreślające prawie wszystkie kredyty przewidziane budżetem, są bardzo nierozważne i dla gminy szkodliwe.

Sądzimy jednak, że rychło owiani dobrą wolą obywatele gm. Baćkowice przekonają się, iż, nie przeciwstawiając się szkodliwej agitacji jednostek, ułatwili im burzycielską robotę, co bynajmniej nie leży w interesie gminy ani jej obywateli. Gdy najlepsi obywatele gminy wezmą się do pracy, wierzymy, że rychło w Baćkowicach nad demagogją zwycięży rozum i wzgląd za dobro gminy.

Z Sejmiku Powiatowego.

W dniu 31 stycznia 1930 r. odbyło się w Opatowie posiedzenie Sejmiku Powiatowego, na którem uchwalono budżetem na rok 1930 31 na ogólną sumę 1.962.313 złotych. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w numerze następnym.

Opatów. Dowiadujemy się z Wydziału Powiatowego, że wszystkie gminy w powiecie za wyłączeniem Baćkowic i Juljanowa uchwaliły przystąpienie do powiatowego funduszu emerytalnego pracowników komunalnych.

Iwaniska. Ognisko Zw. Pol. Naucz. Szk. Powszechnych w d. 8. II. urządziło w Miłoszewicach zabawę taneczną.

Sudoł. W dn. 2. II. b. r. Oddział Związku Młodzieży Ludowej pod kierownictwem nauczyciela p. Ślusarza urządził przedstawienie amatorskie, a później zabawę towarzyską.

Przedstawienie i zabawa, będąc małą niespodzianką dla okolicy, miały duże powodzenie.

Dochód został przeznaczony na potrzeby Związku.

Janowice. W dn. 2. II. b. r. Oddział Związku Młodzieży Ludowej odegrał z dużem powodzeniem sztuczkę „Marcinowa Żukowa", świetnie wyreżyserowaną przez prezesa Oddziału, nauczycielkę p. Dorożyńską. Po przedstawieniu odbyła się zabawa towarzyska z udziałem rodziców zorganizowanej młodzieży. Dochód przeznaczono na cele organizacyjne Oddziału.

Sarnówek. Miejscowa młodzież zorganizowała się w Oddział Związku Młodzieży Ludowej i uczęszcza na kurs wieczorowy, kurs prowadzi znany działacz społeczny nauczyciel p. Szymański.

Chmielów. W tutejszym Oddziale Związku Młodzieży Ludowej kierownik szkoły p. Maj przy współudziale grona nauczycielskiego zorganizował i prowadzi korespondencyjny kurs Staszycowski dla gospodyń wiejskich.

Na kurs uczęszczają nietylko dziewczęta, ale i chłopcy związkowcy.

Bukowie. W tutejszym Oddziale Związku Młodzieży Ludowej kierownik szkoły p. Grudniewicz prowadzi cykl odczytów z dziedziny społecznej, gospodarczej i oświatowej. Do pomocy przydałaby się latarnia projekcyjna.

Powiat Iłżecki.

Zjazd P. W. i W. F.

Dnia 2. II. b r. w budynku Szkoły Powszechnej w Iłży odbył się zjazd delegatów Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego przy udziale 150 osób, reprezentujących 35 organizacji.

Wygłoszono 3 referaty:

1) O Przysposobieniu wojskowem — por. Łuszczewski, komendant powiatowy P. W.
2) Z dziedziny oświaty w organizacjach P. W. — nauczyciel St. Biernacki.
3) O Wychowaniu Fizycznem w Polsce — Inspektor Samorządu Gminnego St. Malanowicz.

Przewodniczył w zastępstwie Starosty powiatu Iłżeckiego, dzielny nasz organizator Inspektor Samorządu Gminnego p. St. Malanowicz.

Nastrój podniosły. Dyskusja rzeczowa przez cały czas trwania zjazdu. Widoki rozwoju znakomite.

Były jednak i narzekania na brak sprzętu lekko atletycznego, co jednak wyjaśniono, że sprawą tą już zajął się Wydział Powiatowy Sejmiku, wstawiając odnośną pozycję w budżecie na rok 1930.

Zjazd zaszczycił obecnością swą Starosta pow. Iłżeckiego p. St. Konopacki.

Po wygłoszonych referatach składano sprawozdania o wyniku pracy w poszczególnych Oddziałach, w pierwszym rzędzie w organizacjach Związków Strzeleckich.

Zjazd trwał od godz. 1-ej popoł. do 7-ej wieczorem. Podkreślić należy bardzo liczny i wydatny udział w pracy nauczycielstwa szkół powszechnych

Serce rosło, patrząc na dzielne — pełne otuchy w przyszłość — oblicza, na karne gotowe zawsze na wezwanie Ukochanego Wodza szeregi, na gorące serca, przepełnione umiłowaniem i poświęceniem dla Ukochanej Ojczyzny.

Okrzykom na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego nie było końca.

Gromkiem, a zgodnem echem, po przez Iłżę w dal, popłynęła rzewna bohaterska przysięga:

......na stos rzucimy swój życia los, na stos — na stos!

Sęp.

Ostrożnie z zamówieniami na portrety.

Przed kilku dniami zgłosiło się do mieszkania pewnego pracownika kolejowego w Skarżysku dwu rzekomych ajentów Zakładu fotograficznego z propozycją wykonania portretu.

W mieszkaniu podówczas znajdowała się młoda kobieta, żona omawianego kolejarza. Po dłuższym natarczywym pokazie wzorów „artyści" wreszcie opuścili mieszkanie, a wkrótce potem mieszkanka spostrzegła brak nowego srebrnego zegarka swego męża, który wisiał dość wysoko na ścianie.

Energiczna kobieta, nie tracąc ani chwili, zabiera po drodze napotkanego policjanta i czyni poszukiwania na stacji kolejowej, dokąd, jak zauważyła, udali się „artyści", lecz bezskutecznie. Wreszcie proponuje policjantowi i przygodnie spotkanym kolejarzom, zlustrowanie pociągu, za chwilę mającego odejść do Ostrowca. I o dziwo! obydwaj kompanowie, siedząc w przedziale III kl., najspokojniej palą cygara. Policjant zaproponował udać się z nim na posterunek. Przy wyjściu z wagonu jeden z artystów „fotografów" począł uciekać, a uniknąwszy szczęśliwie kilku strzałów goniącego policjanta, wskoczył do będącego już w biegu pociągu towarowego „Wytwórni Broni w Skarżysku.

Zaczął się pościg godny filmu kinematograficznego. „Artysta", mniemając, że jednak policjant również zdążył wskoczyć do sąsiedniego wagonu, wdrapał się na dach i, przeskakując z wagonu na wagon, biegł w kierunku lokomotywy. Wreszcie wagony się skończyły i nasz „artysta" gładko, jak rutynowany akrobata, spłynął na mijaną w znacznym biegu szosę, steroryzował przejeżdżającego podówczas furmana i, co koń wyskoczy, pognał w kierunku lasu.

Działo się to w oczach licznych pracowników kolejowych. Dzielny nasz posterunkowy nie stał bezradnie, lecz napotkaną również furmanką podążył w ślad za uciekającym, a widząc, że znaczne opóźnienie pościgu nie odniesie pożądanego rezultatu, wstrzymał spotkanych po drodze rowerzystów i, uzbroiwszy jednego z nich, jak się okazało, rezerwistę w gołą szablę, nakłonił do szybkiego pościgu, a sam skierował furmankę na przełaj, by uciekającemu odciąć drogę do lasu.

„Artystę", wziętego w dwa ognie, pojmano i wkrótce zacną kompanję „fotografów", wraz z portretami i zegarkiem, oddano do dyspozycji władz.

Tak to trzeba być ostrożnym przy zamawianiu portretów u przygodnych, a licznie wędrujących, usłużnych przedstawicieli wielkich firm fotograficznych.

LIST DO REDAKCJI.

Szanowna Redakcjo!

W ostatnim numerze „Nowej Kroniki" ukazał się artykuł p Wł. Mizielskiego p. t. „Ze Związku Legjonistów w Opatowie".

Sz. Redakcjo i Sz. Czytelnicy, wiemy wszyscy dobrze, czem były Legjony polskie z r. 1914 i jakie zasługi położyły w odbudowaniu naszej drogiej Ojczyzny. Dziś na ustach każdego dobrego Polaka imię Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, jest ze czcią wymawiane. Jego postać była i będzie dla nas przykładem wielu czynów dokonanych w obronie i odbudowie Polski, ale przy końcu swego artykułu wspomina p. Mizielski, że „ktoś!?" o nim sądził, jakoby się zmienił w stosunku do polityki Marszałka Piłsudskiego. Jeżeli podobne sądy mogły mieć miejsce, to pan Mizielski sam dał powód do tego, pracując jako sekretarz „Stronnictwa Chłopskiego" w czasie wyborów, no i sam pisał w „Gazecie Chłopskiej", że dzisiaj się niby „nawrócił", to nie trzeba mieć do nikogo pretensji.

Bądźmy zawsze jednej myśli i nie zmieniajmy się dla pewnych względów politycznych, to ludzie będą mieli zawsze o nas jednakowy sąd i wyobrażenie. Z samego dopisku widać, że to nawrócenie jest podwójną grą. P. Mizielski uważa, że dobrze jest kokietować, ale czy to męskie stanowisko.

Tak cieszcie się: wy i „Stronnictwo Chłopskie", niech się nie smuci, oto jak rozumiem dopisek.

Czytelnik „N. Kroniki" z Opatowa.

Wydawca: **Towarzystwo Wydawnicze.** Za Redaktora: **Wł. Kostrzewski.**

Tłocz. A. Słupowski i S-ka w Ostrowcu, Nr. 64-30